

Czego potrzeba, by skutecznie odbudować gospodarkę

Każde wznawianie działalności po jej nagłym administracyjnym zawieszeniu to ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy. Przedsiębiorcy i firmy podejmą działania wtedy, kiedy rządowy plan odmrażania i wspomagania gospodarki będzie przejrzysty i konsekwentnie wypełniany. Jeśli zadzieje się inaczej, to widoczne będą przede wszystkim koszty i straty, a perspektywa stabilizacji czy rozwoju zniknie. Działania administracji dotyczące zapobiegania skutkom pandemii są niestety wciąż chaotyczne.



Fot. Arch. prywatne

Jerzy Krzysztof Hausner

PROFESOR NAUK EKONOMICZNYCH,
CZŁONEK KOMITETU NAUK
EKONOMICZNYCH POLSKIEJ AKADEMII
NAUK. MINISTER PRACY I POLITYKI
SPOŁECZNEJ W LATACH 2001–2003
ORAZ WICEPREMIER I MINISTER
GOSPODARKI I PRACY W LATACH
2003–2005. AUTOR RZĄDOWEGO
PLANU NAPRAWY FINANSÓW
PUBLICZNYCH. W LATACH 2010–2016
CZŁONEK RADY POLITYKI PIENIĘŻNEJ.

Wiosną 2020 r. w ramach ruchu Open Eyes Economy Summit i Fundacji GAP zainicjowane zostały prace ośmiu eksperckich zespołów. Spontanicznie zorganizował się samorząd ekspertów. Prawie 150 osób, zajmujących się różnymi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego od marca ub.r. analizowało sytuację wywołaną pandemią COVID-19, opisywało jaki wpływ wywierała na owe dziedziny oraz formułowało rekomendacje niezbędnych działań. Większość dotyczyła bieżącego funkcjonowania państwa, ale część pokazywała, w jaki sposób powinniśmy przetrwać, istniejące jeszcze przed pandemią, problemy strukturalne.

Najważniejsza zasada mówiła, że podstawowym zadaniem dla polityki publicznej jest pogodzenie bezpieczeństwa zdrowotnego i gospodarczego. Oba są równie ważne: bez bezpieczeństwa gospodarczego nie da się zapewnić i utrzymać bezpieczeństwa zdrowotnego. A bez tego ostatniego nie sposób utrzymać procesu wytwórczego w niezbędnej skali, co grozi załamaniem się gospodarki. Brak tej równowagi był szczególnie widoczny późną jesienią, gdy system ochrony zdrowia był na granicy załamania, a wiele branż i firm znajdowało się w coraz trudniejszej sytuacji ekonomicznej. Władza nie spełniła podstawowego warunku wsparcia gospodarki i przedsiębiorczości, polegającego na dbałości o utrzymanie funkcjonalności szeroko rozumianej opieki zdrowotnej.

Harmonogram potrzebny od zaraz

Dla firm – na co zwracają uwagę i eksperci, i przedsiębiorcy – podstawowym dyskomfortem w czasie pandemii, który utrudnia planowanie działalności gospodarczej, jest chaos informacyjny prowadzący do

wzrostu niepewności i niepokoju oraz ograniczenia zaufania. Biznes potrzebuje mapy i harmonogramu odmrażania, aby poradzić sobie z obostrzeniami. Taki plan nie powstał wiosną, nie było go również pod koniec minionego roku.

Zamknięcie wielu branż pozbawiło przedsiębiorstwa płynności finansowej, a program antykryzysowy był obciążony tyłoma wymogami biurokratycznymi, że prawie natychmiast zaczęto go zmieniać i modyfikować. Tylko w II kw. 2020 r. uchwalono 339 stron specustawy, której zapisy miały chronić m.in. biznes i miejsca pracy, oraz 188 rozporządzeń do niej (kolejnych 420 stron przepisów). W III kw. zaś dodano kolejnych 999 stron aktów prawnych, wyjaśniających, co jest dozwolone, a co zabronione w czasie pandemii. Administracja nie pamiętała – i nie pamięta lub nie zdaje sobie sprawy – jak ważna jest stabilność otoczenia regulacyjnego w sytuacji niepewności, w której energia biznesu skupiona jest na przeciwdziałaniu kryzysowi. Nadmiar procedur, rozbudowane regulacje, brak przejrzystości i częste zmiany przepisów pochłaniają tę energię i wymuszają koncentrację na kwestiach operacyjnych, wzmacniają skłonności do mikrozarządzania.

Rząd więcej uwagi poświęca publicznemu ogłaszaniu informacji o działaniach antykryzysowych niż dbaniu o ich szybkie i efektywne dla biznesu (proste i jednoznaczne) wdrożenie.

Decyzje administracyjne były i wciąż są przedstawiane w trybie medialnego briefing. Od momentu ich ogłoszenia do realizacji miało kilka lub kilkanaście tygodni, a wcześniejsze zapowiedzi ginęły w płątaninie przepisów.

Rozporządzenie zmieniające wcześniejsze wytyczne dotyczące ograniczeń,

nakazów i zakazów związanych z rozwojem epidemii opublikowano 6 listopada 2020 r. o godzinie 19.00, a zawarto w nim przepisy, które miały zacząć obowiązywać już pięć godzin później.

Kolejne rozporządzenia (z 28 listopada ub.r.) zmieniły zasady noszenia maseczek. Wprowadzono nakaz zakrywania nosa i ust w pomieszczeniach w zakładach pracy, w których przebywa więcej niż jedna osoba. Oznaczało to obowiązek noszenia maseczek także w otwartej przestrzeni typu open space – i to nawet, jeśli odległość między pracownikami jest większa niż 1,5 metra, w kuchni czy stołówce. Rozporządzenie po czterech dniach znowelizowano.

W czasie kryzysu liczy się przejrzystość i przewidywalność

Nawet najlepsi ministrowie i ich doradcy, jeśli nie znają się na gospodarczych realiach, nie prowadzili firmy czy instytucji, nie rozumieją, że zły przepis, w dodatku uchwalony nagle (np. w nocy) może zrujnować wiele podmiotów, a nawet całe branże. Niespodziewane wycofanie się z wcześniejszych regulacji i zobowiązań niszczy rynek i zaufanie do władzy, a bez tego nie podejmuje się decyzji o inwestowaniu. Dlatego tak ważne jest, by działania interwencyjne i osłonowe rządu w jak najmniejszym stopniu zaburzały mechanizm rynkowy. Zaprojektowane przez rząd instrumenty osłonowe i pomocowe muszą być proste oraz uruchamiane bez długotrwałych procedur.

Sytuacja firm jest coraz trudniejsza. Z badania ankietowego GUS poświęconemu koniunkturze gospodarczej wynika, że w listopadzie 2020 r. tylko co czternasta firma nie odczuwała skutków pandemii. W najtrudniejszej sytuacji były branże turystyczna i transportowa. Prawie 55% firm gastronomicznych i zajmujących się zakwaterowaniem przyznało, że pandemia zagraża ich stabilności. Podobnie odpowiedziała co piąta firma transportowa i co szósta zajmująca się handlem.

Administracja i rząd powinny zadbać o przejrzystość w komunikacji społecznej. Bez szybkiej, rzetelnej i czytelnej informacji decyzje nie będą zrozumiałe – będą wzbudzać wątpliwości i niepokój.

Pod koniec listopada ub.r. rząd zapowiedział chęć podpisania z przedstawicielami biznesu i pracowników umowy społecznej i równocześnie podniósł poziom danin publicznych – np. od nowego roku podatkiem CIT objął spółki komandytowe. Eksperci, którzy przygotowywali



opracowania OEEŚ, podkreślali znaczenie zawarcia umowy społecznej, jednak nie będzie to możliwe bez społecznej aprobaty. Potrzebne jest zaufanie dotyczące administracji (władzy) i biznesu, ale także miejsca Polski w Europie, tymczasem pozycja naszego kraju w UE znacząco się osłabiła.

Konsumpcja nie wystarczy, by rósł PKB

Obraz Unii Europejskiej prezentowany w zależnych od rządu mediach jest od lat negatywny. Dominuje tu przekaz o nieuprawnionej ingerencji w polskie sprawy wewnętrzne i chęci odebrania nam jak największej części pieniędzy należnych przecież z tytułu samego członkostwa. W oficjalnym przekazie silny jest także nurt kwestionujący znaczenie funduszy unijnych w rozwoju cywilizacyjnym i gospodarczym Polski.

Od początku 2019 r. w przestrzeni publicznej pojawia się presja zniesienia reguły wydatkowej lub jej poluzowania.

Ministerstwo Finansów powinno stać na straży reguł fiskalnych – może inicjować dyskusję, ale nie może podważać wiarygodności ram fiskalnych. Jest to działanie wyjątkowo krótkowzroczne, które uderza w podstawy rozwoju Polski w imię bieżących politycznych potrzeb.

Dla dobra wiarygodności ekonomicznej próg zadłużenia powinien być zapisany w konstytucji, a rola i wiarygodność reguły wydatkowej muszą zostać wzmocnione. Rząd powinien jak najszybciej przedstawić wieloletni plan konsolidacji fiskalnej, zamiast rozmontowywać i deprecjonować ramy fiskalne.

Ważnym kryterium sukcesu polskiej gospodarki w zakresie pandemijnej regeneracji jej potencjału będzie przede wszystkim to, czy przedsiębiorstwa prywatne zaczną inwestować. Bez wysokiej dynamiki inwestycji prywatnych i eksportu nie będzie trwale wprowadzić polskiej gospodarki na ścieżkę wzrostu. Sama konsumpcja krajowa już nie wystarczy do podtrzymania wzrostu PKB.

Wzmocnienie długofalowego wzrostu polskiej gospodarki po pandemii wymaga także radykalnych zmian w polityce gospodarczej, w tym zwłaszcza powrotu do prywatyzacji, zatrzymania nadprodukcji prawa, ograniczenia preferencji (także podatkowo-składkowych) zniechęcających do zwiększania skali działalności gospodarczej czy wreszcie przywrócenia praworządności, bez której znikają gwarancje własności (a bez nich trudno myśleć o inwestycjach i zwiększaniu skali działalności).